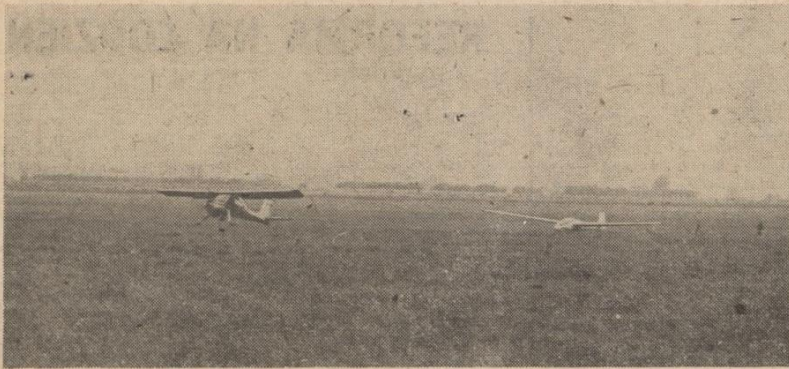


W obiektywie fotoreportera



JAK UZYSKAĆ UMIAŁ W CENACH

## REFORMA NA CODZIEŃ

JAK UZYSKAĆ UMIAŁ W CENACH? Instytut Organizacji i Zarządzania przeprowadził ostatnio nader ciekawe badanie w kilkudziesięciu przedsiębiorstwach produkcyjnych na terenie całego kraju. Punktem wyjścia była analiza stanu finansów o- wych przedsiębiorstw. I okazało się, że w tych trudnych czasach, kiedy ze wszystkich stron rozlegają się głosy o olbrzymich kłopotach zaopat- rzeniowych fabryk, o wynikających z tego postojach itp. finanse wielu wytwórców przedstawiają się wcale dobrze. Nierzadko zyski przewyż- szają dziś znacznie poziom uzyski- wanych dotychczas i planowanych na ten rok.

I można by się z tego cieszyć — zyski w warunkach reformy, to rzecz podstawowa — gdyby nie metody jakimi je osiągnięto. Otóż — jak wynika z badań — większość o- wych przedsiębiorstw nie przeprowadziła się w ciągu ostatnich paru miesięcy. Wręcz przeciwnie. Świadczy o tym wykorzystanie ich majątku trwałego. Prawie połowa wykorzystywała swo- je możliwości wytwórcze poniżej 80 procent.

Jak więc pogodzić te zdawałoby się wykluczające zjawiska — pracę „na pół gwizdka” i coraz lepszy stan zakładowej kasy? Wytłumaczenie jest bardzo proste: wzrost cen. „Od- kuwanie się” na klientach. Niestety.

Było to o tyle łatwiejsze, że połowa badanych przedsiębiorstw zalicza się do monopolistów w danej dziedzi- nie produkcji. Są wręcz panami sy- tuacji i jak się tylko da windują ceny. Niektórzy są przy tym tak

(Dokończenie na str. 2)

## Adaptacja społeczno - zawodowa - temat nie nowy

OCENA REALIZACJI PROGRAMU DZIAŁANIA W ZAKRESIE ZATRUDNIENIA I ADAPTACJI SPOŁECZNO-ZAWODOWEJ MŁODYCH PRACOWNIKÓW Z UWZGLĘDNIENIEM SZKOLENIA KADR PRZEZ OSRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO I ZESPÓŁ SZKÓŁ TECHNICZNYCH — TO TEMAT OSTATNIEJ EGZEKUTYWY KOMITETU ZAKŁADOWEGO.

Materiały dotyczące całokształtu działalności ZST Ośrodka Szkolenia Zawodowego oraz projekt programu a- daptacji społeczno-zawodowej opra- cowany przez zespół do spraw adap- tacji przedstawił kierownik działu BSO mgr LECH MACIEŚOWICZ. Najwięcej uwagi poświęcił egzeku- tywa sprawom dotyczącym adaptacji młodego pracownika.

Adaptacja społeczno-zawodowa nie jest problemem nowym, zajmowano się nim w latach poprzednich. Pracujący wówczas zespół nie spełnił jednak oczekiwań w zakresie nało- żonych zadań. Przyczyn nie realizo- wania programu było wiele, między innymi: nie wywiązały się z zadań służby administracyjne przedsiębior- stwa, zespół nie posiadał żadnych u- prawnień do egzekwowania zadań oraz zbyt małe zainteresowanie tym problemem wytwórców i kierowni- ców zakładu.

Obecnie wrócono do spraw adap- tacji, nowy program działania za- wiera szereg elementów, które w istotny sposób mogą przyczynić

się do poprawy adaptacji mło- dych pracowników, ułatwić im przystosowanie się do nowej sy- tuacji, do warunków pracy.

Program przewiduje zmianę trybu przyjmowania pracownika, który wi- nielen otrzymać wyczerpującą infor- mację na temat środowiska zakładu, a przede wszystkim pracy, którą bę- dzie wykonywał; wytypowanie przez wydziały pracowników odpowiedzial- nych za prawidłowe wdrażanie mło- dych ludzi do pracy; badanie przy- czyn zwańnięcia się pracowników; sprawy placowe. Znalazły się w pro- gramie sprawy socjalne, kultural- ne, perspektyw dokształcania — a więc te wszystkie które mogą pomóc pracownikowi w pierwszych miesi- acach pracy.

Ważną rolę w prawidłowo prowa- dzonej adaptacji odegrać będzie u- tworzenie w dziale BSO stanowiska inspektora ds. adaptacji. Jego rola to czuwanie nad młodym pracow- nikiem.

(Dokończenie na str. 2)

## Będą ziemniaki

Mimo występujących trudno- ści na rynku żywnościowym dla pracowników w WSK załatwio- no już ziemniaki. Pierwszych dostaw należy spodziewać się w połowie września. W dziale so- cjalnym poinformowano nas że tych produktów nie powinno za- braknąć. Oprócz 350 ton zamó- wionych w WZSR złożono zapo- róbowanie na około 100 ton w Rolniczej Spółdzielni Produkcyj- nej w Górkach. Ziemniaki sprze- dawane będą w pięćdziesięcioli- gramowych workach w cenie 1200 zł za 100 kg.

Aby uniknąć nadmiernego do-

konywania zapasów, postanowio- no że w tym roku pracownik będzie mógł kupić 100 kg na członka rodziny.

Już niedługo sprzedawana bę- dzie cebula, która nie ograniczo- nych ilościach kupować bę- dziemy po cenie około 20 zł za 1 kilogram. Spodziewane są rów- nież dostawy jabłek, których roz- prowadzeniem zajmą się bufety wydziałowe. Cena ich jeszcze nie jest znana. Blizsze informacje o formie i terminie sprzedaży po- szerególnych płodów rolnych po- dawane będą przez zakładowy radiowęzeł.

A. Ł.

## Chwila refleksji

Wrzesień przywodzi nam na pamięć tragedię z 1939 r. W tych dniach wspominamy te wypadki, niewiele jest w Pol- sce rodzin, których członko- wie nie ucierpieli z rąk oku- pantów. W rocznicę września zawsze powracamy do tej te- matyki. Niżej publikujemy wy- powiedzi młodych ludzi, zna- jących okrucieństwo wojny tylko z przekazu.

URSZULA NOWAK, szkoła średnia: — O klęsce wrześnio- wej uczyłam się w szkole. Na lekcjach historii chyba za mało uwagi poświęca się wydarzeniom i faktom i dlatego mało wiedza o tej tragedii jest chyba niezbyt pełna. Z mojej najbliższej ro- dziny na szczęście nikt nie był w obozie koncentracyjnym ani w więzieniu. Nikt też nie zgi- nął w czasie wojny. Ojciec wal- czył wprawdzie na froncie w 1939 r. ale udało mu się uniknąć nie- woli i po kilku tygodniach powró- cił do domu. W czasie okupacji bardzo ucierpiała rodzina mojej koleżanki. Jej ojciec został oskar- żony o napad na volksdeutsha za co wzięto go na zamku lu- belskim. Jego opowiadania są

wstrząsające. Wyobrażam sobie ile wycierpiał. Mówił również, że w więzieniu panował taki głód, że jeden więzień narodził się żydowskiej zjadł surową nogę jakiegoś zwierzęcia. Dopiero gdy usłyszałam tę historię, uwierzy- lam w to, co ZOFIA NAŁKOW- SKA opisała w „MEDALIO- NACH”. Do tej pory nie mogłam uwierzyć, że Niemcy tak mogli postępować z ludźmi. Wprawdzie, jak już powiedziałam, wojnę znam tylko z przekazu, jednak nie chciałabym aby te czasy je- szcze kiedyś powróciły.

ANDRZEJ JABŁONSKI — student: Urodziłem się 15 lat po wyzwoleniu, a więc okupacji nie przeżyłem. W wojnie obronnej w 1939 roku brało udział trzech moich krewnych. Dwóch po roz- biciu frontu powróciło do domu, choć jeden był ciężko ranny, na- tomiast trzeci aż do wyzwolenia przebywał w niewoli. Gdy wy- buchła wojna miał 21 lat, a więc jego najpiękniejsze lata upły- nyły mu na pracy u niemieckiego rolnika. Nie wiem co ja bym- zrobił, gdyby mnie teraz odzo- lowano od rodziców i przyja- ciół. Chyba bym tego nie prze- żył. Choć nie byłem świadkiem

(Dokończenie na str. 2)

# GLZOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 6 (611)

16 września 1982 r.

Cena 2 zł

WAŻĄ SIĘ LOSY MOTOCYKLA  
DECYZJE W SPRAWIE ZWOLNIONYCH PO 13 MAJA

## Pytanie- odpowiedź

Kontynuując cykl materiałów w których na pytania pracow- ników odpowiadają przedstawiciele dyrekcji, dzisiaj zamieszcza- my kolejne i ostatnie z tych, które padły na spotkaniu załogi z generałem Michałem Janiszewskim. Na pytanie „Co z produk- cją motocykla” odpowiada będzie z-ca dyrektora do spraw technicznych inż. Kazimierz Pietrzyk, natomiast komisarz puł- kownik Tadeusz Wojciechowski wyjaśniać będzie wątpliwości „Czy była konieczność zwolnienia ludzi po 13-tym maja? Czy ludzie ci przywróci zostaną do pracy?”

„Co z produkcją motocykla”  
Były przymiarki do wyprowa- dzenia produkcji motocykla ze Świdnika. Decyzji o zamknięciu produkcji motocykla nie ma.

Produkcję zmniejszaliśmy ponie- waż nie było pełnego pokrycia materiałowego. Jest duże zapo- trzebowanie na sprzęt lotniczy, na śmigłowce aktualnie produ-

kowane. Pod nowy śmigłowiec musimy przygotować powierzchnię i ludzi. Stąd rozważamy czy nie przenieść produkcji moto- cykla w inny rejon. Nie mówię o wywrzuceniu lub wygaszeniu produkcji motocykla lecz ewen- tualnym przenieszeniu. Są to na razie przymiarki, które u ni- czym nie hamują stanu prowa- dzonych prac. Jeśli okaże się niezrealne, produkcję trzeba bę- dzie przenieść do innych obiek- tów i zostawić w Świdniku.

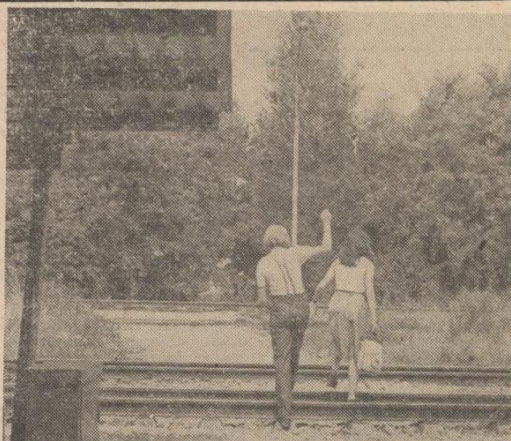
„Czy była konieczność zwol- nienia ludzi po 13-tym maja? Czy ludzie ci będą przywróce- ni do pracy?”

„W interesie zakładu nie le- żała do tej pory, nie leży i nie będzie jeszcze długo leżała chęć zwalniania ludzi z pracy. Wia- domo, zakład nasz nie ma nad- miaru rąk do pracy. Nie ma ich za dużo, ale potrzeba rąk do pracy uczciwej, produkcyjnej, do pracy, która by mobilizowała wszystkich.

Nie potrzebne są nam ręce i głowy, które starają się zdezor- ganizować pracę, przygotować zamieszki, powodować strajki. Długo zastanawialiśmy się nad podjęciem decyzji: kogo zwolnić, ile osób i czy zwolnić? Decyzja nie była łatwa. Niestety trzeba było to zrobić.

Właściwie na postawione py- tanie mógłbym odpowiedzieć py- taniem: czy konieczne było or- ganizowanie strajku 13-tego ma- ja? Nie było takiej konieczności i gdyby nie to, ci ludzie do dzi- siaj pracowaliby spokojnie. W dalszym ciągu powtarzam, że po- trzeba są ludzie do pracy. Mi-

(Dokończenie na str. 2)



Takie spacerują drogo kosztują.



## Bezmyślność!

Pytanie — za co komu i ile płacić w przedsiębiorstwie, nie jest absolutnie przypadkowe. W wielu przedsiębiorstwach stale podnosi kwalifikacje, awansuje, słowem ciągnie się w górę. Są jednak wśród załogi i tacy, którym te sprawy są obojętne. Bezmyślnie łamią dyscyplinę pracy, kombinują, a nawet chuligania.

### OTO PRZYKŁADY SPRZED KILKU TYGODNI

W sierpniu spóźniło się do pracy 37 osób. Na wniosek kierownika wydziału kilku z nich otrzymało nagany, niektórych „uderzono” po kieszeni, znaleźli się i tacy których usprawiedliwiono.

Zbyt szybko chcieli ukończyć

pracę MIROSLAW S. i GRZEGORZ R. z działu TE, LESZEK S. i RYSZARD R. z wydziału 02 oraz LUCJAN SZ. z wydziału 290. Piątką ta wyczekiwała któregoś dnia przy bramie głównej, długo przed sygnałem o znajmującym kończeniu pracy w zakładzie. Dziś wszyscy zgodnie doszli do wniosku, że postąpili lekkomyślnie i że im się to nie opłaciło. Za odmowę wykonania polecenia kierownika, WALENTY SZ. z wydziału 300 otrzymał dyscyplinarne zwolnienie z pracy, a chodziło jedynie o posprzątanie nieczystości wokół pieca, co leżało w zakresie jego obowiązków. A oto dalsze przykłady bezmyślnego postępowania. JAN SZ. otrzymał 5 dni zwolnienia. Zamiast leczyć cho-

robę zaglądał do kieliszka. Zemszcilo się to na nim srodze. W czasie zwolnienia zjawil się niecierpliwym w zakładzie, by podjąć wypłatę. Okres zwolnienia potraktowano jako nieobecność nieusprawiedliwioną. Końcowy epilog jego sprawy — potrącenie dodatku „S” i wysługi lat za jeden miesiąc oraz utrata „trzy-nastki”. I wreszcie przykład który przeczy zupełnie zdrowemu rozsądkowi. Za usiłowanie pobicia mistrza przy jednoczesnym używaniu nieczystych słów, zwolniony został z zakładu w trybie natychmiastowym CZE-SŁAW M. z wydziału 330. Przyczyną faktów wytłumaczył się nie da.

Zet

## W drugiej linii...

Znamy to nie od dziś. We wspólnym froncie walki o plan i dynamiczny rozwój przedsiębiorstwa na przestrzeni minionych lat stali w pierwszej linii najczęściej ludzie prawych charakterów. A wyróżniali się na codzień punktualnością, skromnością, koleżeńskością, a nade wszystko rzetelną pracą. Wiele z nich odeszło z zakładu po zostawieniu po sobie trwałe ślady aktywności produkcyjnej i społecznej. Wiele pozostało wypetniając nadal solidnie swoje obowiązki. Jednym i drugim obce były zawsze takie sprawy jak spóźnianie się do zakładu, lekceważenie poleceń przełożonych, nierobstwo, czy też łamanie podstawowych przepisów kodeksu pracy. Ludzie ci pozostali wierni do dziś etyce moralnej i zawodowej. Byli i są ludźmi co podkreślamy raz jeszcze z pierwszej linii. Obok nich formował się często i drugi front, składający się z tych, którzy nie mogli oswoić się z wymogami

obowiązującymi w przedsiębiorstwie, którzy od pierwszych dni swego pobytu w zakładzie nie potrafili zaaklimatyzować się w tym czy innym wydziale, którym obca była najczęściej sprawa znalezienia należnego miejsca wśród załogi.

Raport z sierpnia br przedstawiony w artykule powyżej jest tego najbardziej wymownym dowodem. Przykłady w nim zawarte ujawniają bez osłonek, że jest jeszcze wśród załogi pokaszny procent osób, którym daleko do społecznej jedności, do przywracania porządku, do wiary w efekt własnej pracy. Duża grupa ludzi spóźnia się nadal do pracy, lekceważy obowiązki służbowe, nie wykonuje poleceń kierowników i mistrzów, nadużywa alkoholu, kradnie i stroni od pracy. Ludzie z drugiej linii utrudniają zdecydowanie marsz ku zmianom na lepsze w gospodarce przedsiębiorstwa. Aby było ich jak najmniej, aby wyeliminować ich z czasem zupełnie

należy zmienić jak najszybciej dotychczasowe układy, na linii — pracownik — przełożony, przełożony — pracownik. Prawidłowość działań w tym aspekcie, wytworzenie klimatu wzajemnego zaufania sprawią, że przedsiębiorstwo zyska na tym ogromnie. Dlatego też rozszerzenie pola naszego widzenia na te właśnie sprawy pozwoli z czasem wyeliminować wiele niepotrzebnych zjawisk. Rozważania o poprawie dyscypliny pracy w zakładzie wypadają zakończyć jeszcze kilkoma wnioskami.

Utrzymanie właściwego stanu dyscypliny i wykorzystania czasu pracy wymaga dalszego, konkretnego rozliczania wszelkich przewinień przez dozór średni i dozór techniczny, a co chyba najistotniejsze — porządku iładu należy wymagać od wszystkich jednakowo, niezależnie od posiadanego stopnia i zajmowanego stanowiska.

## REFORMA NA CODZIEN

(Dokończenie ze str. 1)

„przewidywać”, że z góry wkałkował w nowe ceny odpowiedniej natury na pokrycie skutków... ewentualnych sankcji za nadużywanie cenotwórczych uprawnień i osiąganie nieprawidłowych zysków. Nie są to przypadki odosobnione. W każdym razie narzekania klientów na drożyznę rozlegają się coraz głośniejsze. Rząd zdecydował ostro przeciwdziałać wszelkiej cenowej samowoli. Na ostatnim posiedzeniu w wlośennej sesji Sejmu premier Wojciech Jarużelski zobowiązał publicznie Urząd Cen do energicznego ukroczenia cenowego szaleństwa. W rozmowie z KAR minister Zdzisław Krasieński powiedział, że pierwsze zmasowane uderzenie nastąpi na ceny w obrocie kooperacyjnym. Ten właśnie odcinek umykał dotychczas uwadze większości kontroli. Już pierwsze poczynania potwierdziły słuszność tych przedsięwzięć.

Niestety, wielu, zbyt wielu niesolid-

nych wytwórców znajduje obosobów, a nawet na szczubie ministerstwa... Co gorsza słyszy się, że kontrole, utrzymywanie zapędów cenowych niesolidnych i krótkowzrocznych producentów jest sprzeczne z duchem reformy. Poczytuje się to nawet jako ingerencję w uprawnienia samorządnych i samofinansujących przedsiębiorstw. Teoretyczne argumenty te nie są bezasadne. Ale teoria i życie nie zawsze chadzały jednym drogą. Ponadto — takie stanowisko reprezentuje też min. Krasieński — mamy tu do czynienia z akcją nie przeciwko samodzielnym przedsiębiorstwom, lecz monopolistom, którzy wykorzystują swą pozycję do narzucania najwygodniejszych dla nich rozwiązań. Coraz więcej jest zwolenników podjęcia zdecydowanych i to w sposób generalny (a nie tylko w formie doradczych kontroli i sankcji) działań antymonopolowych, nadając im ustawową rangę.

Anna Jabłońska

## Adaptacja społeczno - zawodowa

(Dokończenie ze str. 1)

Do podstawowych uprawnień które będzie posiadał pracownik zajmujący się adaptacją należał będzie czuwanie nad prawidłowym zatrudnieniem absolwentów na stanowisku pracy zgodnie z zawodem, kontrola przebiegu pracy ze szczególnym zwróceniem uwagi na przygotowanie stanowiska, przydziału prac, prawidłowe rozliczanie czasu pracy, opiniowanie pogań o zwolnienie, pomoc w załatwianiu spraw socjalno-bytowych.

Członkowie egzekutywy wniosli do przedstawionego programu kilka istotnych spostrzeżeń.

IW

## Pytanie - odpowiedź

(Dokończenie ze str. 1)

litaryzacja zakładu nałożyla na nas dodatkowe obowiązki. Produkcja, opłacalna w eksporcie,

bardzo potrzebna w kraju, nie może cierpieć z powodu ludzi, którzy chcą spowodować złośliwość. Potrzebna nam jest praca rytmiczna, dobra, wydajna. Gdyby w przyszłości powtórzyła się podobna sytuacja, pomimo braku rąk do pracy, nie będnemy się wahać, ponieważ taka jest konieczność chwili, taki mamy obowiązek.

W sprawie osób zwolnionych wpłynęło kilkadziesiąt podań. Rozpatrywała je komisja. Pozytywnie ustosunkowała się do prób tych osób za którymi stały gniazda, wydziały, kierownicy i dyrekcja. Osoby, które wystąpiły z żądaniem wręcz oskarżeniem zakładu, mimo udowodnienia im, że 13-tego maja strajkowały lub przygotowywały strajk, do pracy przyjęte nie zostaną.

Niektórym osobom zmienione zostały warunki wypowiedzenia pracy.

Wiele jest jeszcze spraw niewyjaśnionych, nurtujących załogę.

Każdy dzień przynosi nowe wątpliwości. Czekamy na kolejne pytania dotyczące spraw zakładu. Odpowiedzi systematycznie publikować będziemy na łamach gazety w rubryce „Pytanie — Odpowiedź”.

ew

## Rekonesans po barach wydziałowych

9 września odwiedziłem bufet nr 1 w hali 2 i nr 6 w kuchni. Tego dnia zaopatrzenie jak na obecne czasy było dobre. Wybór potraw dość spory. W bufecie nr 1 można było zjeść — zupę grochową, barszcz ukraiński, naleśniki z serem, kaszę gryczaną ze szynką, gulasz z płuc, jakko w sosie tatarskim, kapustę zasmażaną, ser żółty, wypiók śmietanki, kefir i nabyć świeże pieczywo. Była też podłedwica w cenie 37,50 zł., — za 5 kiel. Na półkach stały gotowe potrawy w słoikach nadające się do spożycia tylko na gorąco. Cena jak na kieszonkowe pracowników niektórych wyrobów bardzo wysoka. Słolik bigosu myśliwskiego kosztuje 85 zł. — a gulasz popularny — bagatela — 112 zł. Na zapleczu bufetu czysto i schludnie. O godzinie 11.00, a więc tuż po

przerwie śniadaniowej dla pracowników z taśmy produkcyjnej było jeszcze sporo potraw. Podobnie w bufecie nr 6 na kuchni. Pracownicy korzystający z tych placówek nie są jednak zachwyceni tym zaopatrzeniem. Domagają się aby porcje były większe, posiłki bardziej smaczne no i oczywiście tańsze. Na jednego kotleta schabowego, który kosztuje około 60 zł., — dobry fachowiec musi pracować 2 godziny. Kotlety są bardzo smaczne ale niestety za drogie. Postulują również aby poszerzyć asortyment sprzedawanych potraw. Z pewnością byłoby wielu chętnych na placki ziemniaczane, pyzzy, kopytka czy pierogi. Dziwisi się, dlaczego w zakładzie w okresie letnim w barach nie sprzedają pomidorów. W wydziale motocyklowym

skażają się na brak wędlin trzeciego gatunku.

Wszyscy zgodnie stwierdzają, że serwowana kapusta zasmażana jest postna i niesmaczna, a przy tym droga. Czas najwyższy aby zastąpić ją inną potrawą. Padło także kilka uwag, że nie zawsze na czas przerwy personel bufetu nadaje z potrawami. Wszystkie z wymienionych uwag przedstawiłem kierownikowi bufetu nr 1 LUCYNIE JAWORSKIEJ, która odpowiedziała: „Owszem w większości żale pracowników są uzasadnione.

Potrawy istotnie są drogie. Kotlety schabowe biją wszelkie rekordy, ale są na nie chętni. O nich również musimy pamiętać. Staramy się dogodzić wszystkim mimo istniejących braków. Zgadnam się z propozycją poszerzenia asortymentu potraw. Proszę jednak pamiętać, że my dysponujemy tylko tym co otrzymujemy ze stołówek. Na przy, kopytka czy inne tego typu wyroby chętni

byłoby sporo ale tych potraw po prostu nie dostajemy. Tak samo jest z pomidorami i masłem, o które często konsumenci pytają. Jeśli chodzi o wędliny trzeciego gatunku to nie jesteśmy w stanie temu zaradzić. Otrzymujemy je bardzo rzadko i w minimalnych ilościach. Dostawiamy po kilka kilogramów. Narzekają ludzie na kapustę zasmażaną. No cóż, dobrze by było gdyby do niej wrzucić kawałek kiełbasy lub mięsa, ale skąd je wziąć. A przy tym cena odpowiednio by wzrosła.

Padł również zarzut — mówi dalej pani Jaworska, że nie zawsze na czas przerwy przygotowujemy posiłki. Jeśli kiedyś był taki przypadek to tylko i wyłącznie z winy transportu. Prawie codziennie musimy wytkoczyć się o jakiś pojazd aby ze stołówek przewieźć do bufetu artykuły żywnościowe. Tak dzieje się już od dłuższego czasu i jakoś nikt nie może nam w tym pomóc”.

AL

## Chwila refleksji

(Dokończenie ze str. 1)

tej tragedii, jestem przeciwnikiem wojny i przemocy. Wydaje mi się, że u nas za mało mówi się o kampanii wrześniowej i w ogóle o okupacji. Młodzi ludzie często nie zdają sobie sprawy czym jest wojna. Co roku we wrześniu chodzimy z kolegami na Majdanek. Oglądanie tej maszyny śmierci robi przegniebiające wrażenie. Nie wiem, czy rodzice moich kolegów mówią im — „ym była okupacja. W każdym razie niektórzy przechodzą obok miejsc kaźni obojętnie. Prawdopodobnie ich wiedzę kształtują filmy, które nawiasem mówiąc nie zawsze ukazują pełną prawdę. Moim zdaniem tylko film „Westerplatte” pokazuje jak wy-

glądała prawdziwa walka. Uważam, że źle się robi pokazując filmy typu „Czterej pancerni i pies”. Tego samego zdania jest wielu moich znajomych, którzy przeżyli wojnę i twierdzą, że miejsca na zarty wtedy nie było. Gdyby to ode mnie zależało, nigdy bym nie dopuścił do powtórzenia tej historii. Być może teraz by nie było obozów koncentracyjnych, w których ludzie najwięcej ucierpieli, ale gdyby użyto nowoczesnej broni masowego rażenia prawdopodobnie niewiele by nas zostało przy życiu. Bardzo bym chciał, by pokój w Polsce utrzymał się jak najdłużej. Moje pragnienie podzielają wszyscy znajomi.

AL

## Plon jednej kontroli

W poniedziałek, 23 sierpnia służba BHP sprawdziła stan techniczny pojazdów transportu wewnętrznego. Na 60 skontrolowanych wózków akumulatorowych 37 było niesprawnych. Kierownik zatrudniony do chwili usunięcia atestów pozwolenia na prowadzenie środków transportu. W przypadkach rażących niedociągnięć karano wycieciem odcinka wkładki kontrolnej. Wszystkie niesprawne wózki skierowano do warsztatu i co ciekawego — po 2 godzinach wszystkie usterki zostały usunięte.

Najczęściej powtarzające się niedociągnięcia to:

- nadmierny luz w układzie kierowniczym,
- brak lub nieskuteczne hamulce,
- brak światła „STOP” i kierunkowskazów.

Jak powiedzieli inspektorzy bhp kierowcy nie przestrzegają obowiązujących instrukcji a wydziały nie dbają o środki transportu i bezpieczną pracę. Porównując wyniki przedostatniej i ostatniej kontroli należy stwierdzić, że stan wózków akumulatorowych

poprawił się. Nie na tyle jednak by zadowalał.

Kierowcy, jak sądzę, zdają sobie sprawę z tego, że w przypadku ujawnienia powtórnie nieprawidłowości eksploatacyjnych kary będą surowsze.

Czy trzeba aż tak dokładnych kontroli i wyknięcia palcem usterek by wymienić spaloną żarówkę, usunąć nadmierny luz w kierownicy czy podciągnąć łańcuszek hamulca ręcznego? Jest to chyba jawne lekceważenie przepisów i bezpieczeństwa pracy.

as



# z miasta.

## Uprzywilejowani bez przywilejów

Sprawę pierwszeństwa w zakupie artykułów przemysłowych na terenie Świdnika reguluje zarządzenie naczelnika miasta. Zgodnie z nim kolejka w sklepach WPHW, a także WSS-Społem nie dotyczy inwalidów wojennych i cywilnych z I grupą inwalidztwa, kobiet ciężarnych, kobiet z dzieckiem na ręku do 1 roku, oraz osób z widocznym kalectwem. Zarządzenie naczelnika miasta w porównaniu z innymi decyzjami Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług, zmniejsza w znacznym stopniu ilość uprzywilejowanych, nie obejmuje bowiem inwalidów z III grupą, a więc wszystkich rencistów którzy odeszli na wcześniejszą emeryturę.

Pomimo „skrócenia” kolejki dla osób z pierwszeństwem, o pierwszeństwie, zwłaszcza w sklepach z artykułami przemy-

słowymi można mówić tylko teoretycznie. Każda kolejka za meblami, sprzętem wędkarskim czy lodówkami rządzi się własnymi prawami i nie uhonoruje nikogo po kilku dniach czekania pod drzwiami na towar. Taką jest praktyka.

W sytuacji kiedy „koldra jest za krótka” i pod warunkiem, że każdy klient, ten z pierwszej i ten z drugiej kolejki, chce się nią „przykryć”, trudno rozstrzygnąć kto ma rację. Byłoby to zresztą kolejne teoretyzowanie. Przysłowie mówi, „jeśli dajesz to tak aby można było wziąć”. W taki sposób rozwiązana jest tylko sprawa zaopatrzenia w artykuły przemysłowe dla inwalidów. Podanie, akceptacja naczelnika miasta, wywiad środowiskowy i artykuł dostaje ten kto potrzebuje bez narażania zdrowia i swojej godności.

ew

## Wyścig na nerwach

Gdyby nie było małolątów, kobiet oraz mężczyzn bliżej pięćdziesiątki niż czterdziestki — trzydziestki parę milionów, które żyją między Odrą a Wisłą stanowiąliby tylko osobny plci brzydkiej w przedziale od osiemnastego do czterdziestego piątego roku życia. Co stó dwadzieścia lat mniej więcej, byłby wówczas facetem od rana do wieczora przesiadującym pod kioskami z piwem. Używam tego rodzaju określenia i w miarę dokładnego, choć nieco zawilego rachunku, nie po to aby robić statystyczny tłok pod kioskami. Myślę o wyeksponowaniu roli jaka przypada w naszym życiu społecznym ludziom, którym o placu się żyć na czysto konto. Ponieważ pojęcie jest niezbyt precyzyjne, dodam, że wyłączyć należy w tym przypadku mniejszości narodowe, a więc na przykład Cyganów, i tych wszystkich, którzy z przyczyn subiektywnych lub obiektywnych muszą pośrednio, bo poprzez Państwo — siedzieć na karaku pracującego przeciętnie od 7 do 15-ej obywatela. Jeśli w tym momencie ktoś dojdzie do wniosku, że chodzi o „niebieskie ptaki” będzie miał dużo racji — nie bawiając się już w żwile rachunki i podając konkretnie: ponad sto pięćdziesiąt tysięcy — wiadomo, że idzie o ludzi mieszkających się w tej kategorii.

Nastąpiły ciężkie czasy, widać to po ostatnich poczynaniach Naj-

wyższego Szezebla i Szezebli mu podporządkowanych. Nie ma już jak dawniej, że do paki (słowo należy rozumieć w jego najbardziej obiegowym, przenośnym znaczeniu) „niebieskie ptaki” wysyłała tylko piosenka. Nie ma już tak, że można sobie sączyć spokojnie piwo, bo przecież każde społeczeństwo ma i toleruje, nie mając w zasadzie innego wyjścia, swoje „święte krowy” — wytwór rodzimej kultury. A więc nakaz pracy do ręki i... do roboty. Byłoby ładnie pięknie gdyby nakaz trafil na innych. W przypadku nierobów zmiana nawyków jest celem dość odległym, a kto wie czy w ogóle osiągalnym. Kto wie jakie rozwiązania bardziej jest dla naszej gospodarki potrzebne i ostateczne: negatywnie wpływająca na stosunek do pracy innych postawa przystosowywanego do obowiązków obywatelskich „niebieskiego ptaka” (nie stać nas nam nadzieję na zatrudnienie w stosunku 1:1 ekonomów i produkcji batów), czy też wolność? Niech się martwią ekonomiści, socjologowie i specjaliści innych nauk. Najbardziej nieamalnym prawdopodobnie efektem bodaj pozorowanego zmniejszenia liczby „nieprzystosowanych”, byłoby odprężenie psychiczne i któryś z kolejnych oddech ulgi statystycznego Polaka.

E-a

## Na marginesie społecznym

Spora pracy mają funkcjonariusze prawa w okresie letnim. Miasto tętni życiem od świtu do nocy. Dużo w nim „niebieskich ptaków”, amatorów piwka, awanturników, handlarzy wódka i narkotyków.

Oto kilka nowych zdarzeń.

### ROZBÓJ WIECZOROWA PORĄ

7 lipca wieczorem przy nowo budowanym szpitalu w Świdniku, plany 21-letni ZENON K. zamieszkały w Lublinie, a pracujący w Agromiecie widząc na swej drodze JANA B. ze Świdnika, zaczęli go i dotkliwie pobił. W czasie szamotaniny Zenon K. ściągnął swemu przeciwnikowi z ręki zegarek, wartości tysiąca złotych. Poszkodowany zgłosił sprawę do Komendy MO w Świdniku dopiero po 4 dniach.

12 lipca sprawa pobicia została zatrzymany. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego awanturnik skazany został na 5 lat pozbawienia wolności i 20 tys. zł grzywny.

### SAMOCHOLOWY WŁAMYWACZ

Kilka tygodni temu przebywając w delegacji i przejeżdżając przez Świdnik ZOFIA J. z Rzeszowa zaparkowała wieczorem służbowego Zuka przy ulicy Racławickiej. Zakradł się do niego 19-letni, niedługo nie pracujący ARTUR K. ze Świdnika.

Po otwarciu drzwi samochodu włamywacz opróżnił torebkę właściciela oraz skradł z szoferki jeszcze kilka innych przedmiotów. Zatrzymany po kilku godzinach, oświadczył, że „skok” dokonał pod wpływem alkoholu. W śledztwie udowodniono mu jeszcze kilka innych włamań do cudzych samochodów.

Sprawa została ukarana w trybie doraźnym.

## Chyba coś drgnie!

# Mieszkaniowe prognozy

Podstaw do narzekania na tempo budownictwa jest wiele. Budownictwo w Świdniku nie jest negatywnym wyjątkiem — tak dzieje się w całym kraju. Kolejka czekających na mieszkania zmniejsza się bardzo powoli, a czas oczekiwania niestety rośnie. Wynosi około 8 i pół roku. Krótszy jest od średniej krajowej, tylko jaka to pociecha?

Na mieszkanie oczekuje około 4500 osób. Plan na ten rok przewiduje oddanie 215 mieszkań. Pisząc o ilości czekających na mieszkanie nie dzieliłem ich na kandydatów i członków, gdyż od przyszłego roku nastąpi ujednolicenie uprawnień tej grup. O przydziale decydować będzie jedynie czas oczekiwania na mieszkanie.

Oddanie 215 mieszkań na Osiedlu Ślawińskiego-Wschód zamknęło plan budowy tego osiedla. Od przyszłego roku rozpocznie się wręczanie kluczy do mieszkań na osiedlu „Brzeziny”. W planie budownictwa spółdzielczego — oddanie 283 mieszkań. Będą to 3 budynki po 66 mieszkań i 1 z 85 mieszkańami. Dojdzie jeszcze budownictwo zakładowe ze swoimi 170 mieszkańami. Razem — 453. W sumie ok. 400 mieszkań oddawanych w roku. Czy rzeczywiście będzie ich tyle — nie wie nikt. Budowlani zawsze mają do pokonania niezliczone ilości przeszkód. Pierwotnie plan zakładał „pojemność” osiedla „Brzeziny” na 843 mieszkania. Po przeprojektowaniu ilość tę zwiększono do 1000. W 1985 roku wyczerpią się tereny osiedla. Prawdopodobnie, a wszystkie na to wskazuje, rozpocznie się budowa osiedla Południe A, B, C. W założeniach — 3200 mieszkań. Trzeba będzie wyważyć 32 ha użytków rolnych, gleb II i III klasy. Innej alternatywy nie ma.

Będzie to chyba ostatni etap rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Co potem? Trudno prognozować. Jest jeszcze czas na opracowywanie koncepcji rozbudowy Świdnika.

1000 mieszkań na „Brzezinach” i 3200 na „Południu” zbilansują potrzeby na dziś. Będzie to więc rok prawie 1990...

Potrzeby ogromne, ludzie z bijącym sercem czekają na wywieślenie list przydziału mieszkań. A tymczasem...

## Dodatkowe talony

W tym miesiącu przybyła nam jeszcze jedna kartka. Tym razem na buty. Dokument ten jest szczególnie troskliwie strzeżony, bo i długo oczekiwany. Do tej pory obawie udawało się kupić jedynie osobom niepracującym, dysponującym sporą ilością wolnego czasu. Budziło to zrozumiałe niezadowolenie wśród ludzi pracy, którzy nie zawsze mogą pozwolić sobie na wystawianie kolejek. Stąd decyzja wojewody lubelskiego o wprowadzeniu reglamentowanej sprzedaży obuwniczych spotkała się z powszechną aprobatą.

Nie wszyscy jednak wiemy co na talony można kupić. Otóż na symbol M sprawić sobie można jedną parę obuwniczych sienneo-zimowych. Natomiast symbol N upoważnia do zakupu dwóch par skarpet rajstop albo pończoch lub po jednej parze do w pełni asortymentu np. skarpety i pończochy. Pozostałe symbole są rezerwowane.

Talony są ważne na terenie województwa lubelskiego do końca grudnia br.

AL

Na podstawie uchwały nr 33 Zarządu CZSBM z 1980 roku powołano społeczne zespoły kontrolujące właściwość użytkowania mieszkań. W III i IV kwartale 1980 roku przeprowadziły one wizje wszystkich mieszkań spółdzielczych. Ujawniono 115 nieprawidłowości, a więc brak głównego lokatora, odnagiem mieszkania bez zgody Zarządu Spółdzielni.

Szybko jednak znaleźli się właściciele i ich ilość zmalała do 32. Z tej liczby kilkanaście spraw trafiło do sądu. Decyzje sądu są najczęściej z korzyścią dla lokatorów z bardzo prostą przyczyną — niedoskonałość prawa.

A pustostany... „Jeżeli lokator nie posiada innego mieszkania to nie można mu zabrać aktualnie przydzielonego czy już posiadanego” — tyle przepisów. Od 1967 roku stoi puste mieszkanie (pokój z kuchnią) a właściciela nie ma. „Szukam żony, a innego mieszkania nie mam” — twierdzi. Ja twierdzę, że coś tu nie jest tak.

Albo posiadanie M-5 w Świdniku i własnościowego M-7 w Lublinie. „W lubelskim mieszkaniu nie mieszczą się książki i muszę je trzymać w Świdniku”. Tu także mieszka mój syn” — pisze w podaniu do Spółdzielni lekarz Kazimierz Gulanowski. Były to krótkie opowiadania z krainy niemożliwości. Najwyższa pora by przywrócić się przepisom, a nuż da się je nieco zmienić.

Było trochę o tym ile mieszkań, a teraz za ile. Według zapowiedzi wprowadzone zostaną ceny — tu uważa nowy fenomen słowotwórczy — negocjacyjne. Kombinat Budowlany w

Lublinie poinformował, że w nakładach inwestycyjnych 1 m<sup>2</sup> będzie kosztował 20 do 25 tys. złotych. Wartość typowego mieszkania M-3 o powierzchni 50 m<sup>2</sup>, przy założeniu dolnej granicy stawki, wyniosłoby będzie ok. 1000 tys. zł. Na lokatorskie mieszkanie członek będzie wpłacać 10 proc. wartości, czyli 100 tys. bez udziału kosztów gospodarki komunalnej. Na własnościowe — 20 procent. Taka proporcja zawarta jest w Rządowym programie budownictwa mieszkaniowego. Opłaty w tej wysokości obowiązywałyby od przyszłego roku.

Zapyta się ktoś: o ile w takim razie wzrośnie czynsz?

Czynsz według zapewnień, nie ulegnie wyraźnemu wzrostowi. Na wniosek CZSBM jedynie ulegnie wydłużeniu z 45 do 60 lat okres spłaty zaciągniętej pożyczki na budowę mieszkania (I składek czynszu). Więcej dalej opierając się na M-3 — ta pożyczka to 900 tys. i tyle trzeba spłacić w ciągu tych 60 lat.

Takie są zamierzenia. Nie dość, że drogo to jeszcze mało. Żeby już nie było do końca tak miopornowe... Ile było narzekań i apelów o lepszą pracę budowlanych (o tym doskonale wiedzą wprowadzający się do nowych mieszkań). Na szczęście nie pozostaną one w sferze niespełnionych życzeń. Spółdzielnia Mieszkaniowa ponownie przejęła nadzór inwestorski. Ma swojego przedstawiciela na budowie, który pilnuje jakości wykonawstwa już od fazy montażu. Od jego solidności zależać będzie, czy szczęściwcom miną będzie rzęda po przekroczeniu progu upragnionego mieszkania, czy nie.

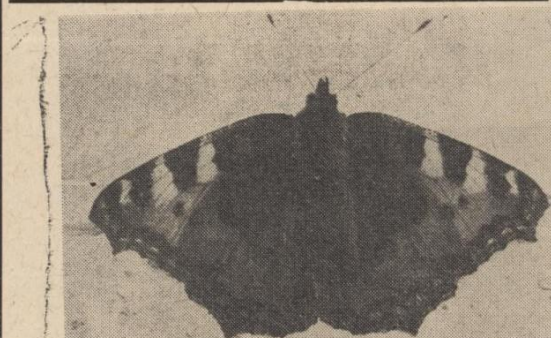
A. Siepiak

## Lublin przez Kalinówkę

Tego dnia autobus zjechał na przystanek zgodnie z rozkładem jazdy. Swobodnie i bez pośpiechu usiadłem do długiego Ikarusa z myślą, że i tak będę miał siedzące miejsce. Wprawdzie jak się później okazało, wolnych miejsc już nie było, ale za to jechałem w kulturalnym towarzystwie. Obok mnie stało dwóch młodych ludzi. W sportowych ubraniach, z krótkimi włosami jak na sportowców przystało, jeden w torbie podróżnej miał rakietę do tenisa. Rozmawiali półgłosem. Mówili o sukcesach sportowych swoich kolegów i znajomych. Jak to dobrze — pomyślałem, że ci młodzi ludzie mają takie zainteresowania. Czas wolny spędzają w klubie na treningach, rozwijają się fizycznie i umysłowo. Potrafią kulturalnie zachować się w publicznym miejscu.

W pewnym momencie, młodzieńcy zmienili temat rozmowy. Głośno rozmawiali o swoich sukcesach piąkowych. Nie przebiegając w słowach opowiadali jak to pewnego razu udali się do restauracji gdzie zamówili pół litra na głowę. A ile było śmiechu, gdy jeden kolega, nie mógł wytrzymać tempa i udając, że wychodzi do łazienki, poszedł do domu. Jak tak można? — Lebiega, frajer, — zaśmiewali się z niego — my tego dnia poszliśmy jeszcze do znajomego, a tam „pęk” qsiór wina. Dziwny to sposób zwracania na siebie uwagi. Młodym ludziom wydaje się, że swobodnym zachowaniem zyskują popularność, uznanie wśród kolegów. A może w ten sposób chcą zmanifestować swoją dojrzałość i odwagę. No cóż, nie najlepszy to sposób imponowania.

AL



Ladny? W kolorze byłby jeszcze piękniejszy...

Fot. W. Wawrzyszko



## O podatku dochodowym

Spośród czterech głównych rodzajów obciążeń podatkowych obowiązujących w Polsce (podatki: obrotowy, od plac, od nieruchomości i dochodowy), szczególnie znaczenie jako regulator prawidłowej działalności gospodarczej przedsiębiorstw ma ostateczni z wymienionych — podatek dochodowy. Ustawa z 26 lutego br. tak formułuje warunki i sposób jego wymierzania, że nie prowadzone przedsiębiorstwa z reguły odczuwają to obciążenie silnie, a słabiej. Dla przykładu: przedsiębiorstwo, które poniosło koszty lub straty uznane przez organ finansowy za nieuzasadnione, płaci w końcowym rachunku wyższy podatek niż przedsiębiorstwo, które miało taki sam zysk bilansowy, będący podstawą opodatkowania, ale nie wykazało żadnych nieuzasadnionych kosztów czy strat. W przypadku wadliwie lub nierzetelnie prowadzonej rachunkowości sam organ finansowy ustala szacunkowo podstawę opodatkowania, ale wymierza wówczas podatek z 20-procentową nawiązką.

Jest jeszcze kilka takich „dyscyplinujących” przepisów dotyczących naliczania i wymierzania podatku dochodowego przedsiębiorstwom źle pracującym. Natomiast przedsiębiorstwa działające zgodnie z wymaganiami dobrej, rzetelnej gospodarki, nie mają tu problemów. Więcej — przedsiębiorstwa np. rozwijające się, a szczególnie te, które część swoich zysków przeznaczają na inwestycje lub przedsięwzięcia z dziedziny postępu technicznego (adaptacja nowej technologii produkcji, wdrożenie nowych konstrukcji itp.) mają prawo do ulg w wymiarze podatku dochodowego.

Stawki tego podatku określił Sejm we wspomnianej już ustawie podatkowej. Zależą one

od poziomu rentowności każdej prowadzonej przez przedsiębiorstwo działalności gospodarczej. Jeśli produkuje ono np. obuwie popularne i luksusowe, podstawą opodatkowania jest osobno zysk osiągnięty w ciągu roku na obu wariantach popularnym, a osobno — na luksusowym. Oczywiście, imna jest skala rentowności jednej i drugiej produkcji: obuwie luksusowe będzie zawsze bardziej rentowne od popularnego, czy np. obuwia dla dzieci. Stąd właśnie to rozgraniczenie: zyski z bardziej rentownej produkcji są bowiem opodatkowane wyżej niż z mniej rentownej, a ma to na celu zachęcenie przedsiębiorstw do zajmowania się również działalnością mniej rentowną, jeśli jest ona ważna ze względów społecznych.

Przy rentowności do 5 proc. (liczonej jako stosunek zysku do kosztów przerobu) nie płaci się w ogóle podatku dochodowego. Przy rentowności powyżej 30 proc. — aż 90 proc. zysku zabiera podatek dochodowy. Między tymi skrajnymi przypadkami mieszczą się stawki podatkowe: 40 proc., 50 proc., 60 proc., 70 proc i 80 proc. sumy zysku, zależnie od stopy rentowności. A ponieważ na pojęcie rentowności składają się dwa wymienione elementy: zysk i koszty przerobu, wyjaśnijmy co to są za koszty. Otóż — za koszty przerobu rozumie się koszty własne sprzedaży produktów, robót lub usług, pomniejszone o koszty materiałów, przedmiotów niematerialnych i energii oraz obrotów obcej.

Zatem — nie uciekać od mniej rentownej, ale społecznie potrzebnej działalności wytwórczej lub usługowej, działać gospodarnie — i wyjdzie się na swoje...

Karol Rzemieniecki  
(KAR)

## Dziwny zwyczaj

Dokonując zakupów w sklepach podległych WSS „Społem” w Świdniku można zauważyć ciekawy obrazek. Ekspedientki do fartuchów mają przypięte wizytówki na których, jak można domyślić się widnieje imię, nazwisko i zajmowane stanowisko służbowe. Najczęściej nie można

przeczytać co tam jest napisane, gdyż wizytówki przypięte są nad kieszonką i wpuszczone do niej. Tak, że widać tylko napis „Społem”. Nie sądzę, żeby panie wstydyli się swoich nazwisk? Może jest jakaś inna przyczyna?

as

## Komunikat ZBOWiD

Zarząd Koła Miejskiego ZBOWiD w Świdniku zawiadamia członków, że w sprawie wymiany legitymacji członkowskich należy zgłaszać się do Zarządu Koła przy ulicy M. Buczka 4 — w poniedziałki od godziny 10.00 — 12.00 i od 17.00 — 19.00, środy od 10.00 — 12.00 i od 17.00 — 19.00, czwartki od 17.00 — 19.00, piątki od

10.00 — 12.00 i od 17.00 — 19.00 w terminie do 1 października 1982 roku. Interesanci winni okazać zaświadczenie kombatanckie, legitymację członkowską, 2 aktualne zdjęcia o wym. 3,5 cm x 4,5 cm oraz dowód osobisty.

Prezes Zarządu — R. Kukier

## Na wczasach...



## Kalejdoskop sportowy

### ROZDANO TYTUŁY

4 szarży mistrzostwa zdobyli hokeiści Avii w Mistrzostwach Okręgu Lubelskiego seniorów. Na najwyższym podium stanęli — SŁAWOMIR CELEGRAT, ZBIGNIEW DUDZIŃSKI, MAREK KOZAK (uznany za najlepszego zawodnika mistrzostw) i BOGUMIŁ DANILCZUK. W ogólnej punktacji zwyciężył Motor Lublin —

20 pkt. przed Avią — 13 pkt. i Hetmanem 4 pkt. Poziom tegorocznych mistrzostw był wyższy aniżeli w roku ubiegłym — twierdono zgodnie po zakończeniu imprezy, na widowni i w kuluarach sędziowskich. Podzielamy opinie, mistrzostwa były ciekawe.

540 MINUT I TYLKO JEDNA BRAMKA

Jak długo istnieje sekcja piłkarska przy klubie, takiej sytuacji jeszcze nie było. Po sześciu rozegranych meczach w II lidze, Avia zajmuje ostatnie miejsce w tabeli, a piłkarze zdobyli ledwie jedną bramkę. Jeden gol na 540 minut świadczy o słabości zespołu w nowej edycji

rozgrywek. Czy w klubie „najdź się nagle „znachor” i jaką kurację zastosuje, aby obudzić piłkarzy z letargu — na te pytania nie łatwo odpowiedzieć. Drużyna wpadła w nieład tarapaty.

### DOBRY POMYSŁ

O lidze TKKF piszemy niżej. Najlepszy zespół drużyny Startu czyni starania rozegrania meczu z mistrzem TKKF ligi lubelskiej. Sądząc po tegorocznych rozgrywkach piłkarzy amatorów frekwencja na meczu będzie zapewniona. Spotkanie warto rozegrać przed jednym z meczów ligowych na głównej płycie stadionu.

K

## KRZYSZTOF SERWIN rajdowym mistrzem Polski

XV Rajd Świątokrzyski będący V i VI eliminacją rajdowych motocyklowych MP — zakończył się pięknym zwycięstwem utalentowanego zawodnika świdnickiej Avii KRZYSZTOFA SERWINA. Motocyklista nasz zwyciężył w klasie 500 ccm<sup>3</sup> oraz w klasyfikacji generalnej. W ten sposób jeden z najlepszych rajdowców w kraju zdobył tytuł Mistrza Polski na 1982 rok, mimo że ma przed sobą jeszcze jedną eliminację. Gratulujemy!

W jednym z następnych numerów „Głosu” przedstawimy sylwetkę mistrza.



## I Świdnik ma ligę TKKF

Pomysł zrodził się zimą. W miejsce rozgrywanej corocznie systemem pucharowym spartakiady piłkarskiej, postanowiono utworzyć ligę. Działacze TKKF „Świt” i ZZ ZSMP przygotowali terminarz, sprzęt, i boisko, podzieliли między siebie rolę organizatorów i z dużą niepewnością czekali na pierwsze zgłoszenia. Jak się później okazało — niepotrzebnie. Do rozgrywek zgłosiło się 20 drużyn wydziałowych. W pierwszych dniach maja rozegrano mecze eliminacyjne. Najlepsze zespoły awansowały do I ligi, pozostałe zakwalifikowano do II-giej.

Ligowa karuzela rozkręciła się na dobre. Każda drużyna grała mecz przynajmniej raz w tygodniu. Planom rozgrywek nie przeszkodziła nawet tak wielka impreza jak „ESPANA 82”. W tym czasie zmniejszono jedynie częstotliwość spotkań. Kilka z nich mogło zadowolić najbardziej fanów kibiców. W pierwszych dniach sierpnia odbyły się ostatnie mecze decydujące o tytule mistrzowskim, o spadku i awansie. Za rok cztery najlepsze drużyny II ligi zagrają z najlepszymi w I lidze. Mistrz I ligi drużyna „STARTU” otrzymała w przerwie II ligowych derbów Motor-Avia puchar przechodni. Najbardziej zdyscyplinowanym zespołem byli Głuchoniemi. Spisywali oni się pod tym względem bez zarzutu.

A co jeszcze przyniesie nowa inicjatywa działaczy ogniska i ZZ ZSMP?

W imprezie wzięło udział 400 pracowników WSK, rozegrano ponad 80 spotkań. Na boisku zobaczyliśmy wielu dawnych znajomych z ligowych boisk. Występowali między innymi — ORYSZKO, KRZYŻANOWSKI, DWORKIECKI, GIELZAK i inni. Kapitanem najlepszej drużyny był A. DYŃSKI. Przy tej okazji pochwala dla organizatorów — Z. SKURAKA, CZ. ŚWIADRA, P. RATAJCZYKA, A. KWIEKA i innych.

Po zakończeniu rozgrywek II-gowych uczestnicy zgodnie orze-

kli że zabawa w ligę powinna trwać dłużej aniżeli jeden sezon. — powiedział nam prezes ogniska A. KWIEK. Podzielamy opinię.

A oto końcowa tabela sezonu ligowego 1982:

I LIGA	GIER	P-KT	ST. BRAM.
1. Start . . . . .	7	13	27:3
2. Numeryczni . . . . .	7	12	25:7
3. Naprzód . . . . .	7	9	25:16
4. Sparta . . . . .	7	9	13:19
5. Królowie życia . . . . .	7	5	11:18
6. Głuchoniemi . . . . .	7	5	9:17
7. OHP . . . . .	7	3	8:22
8. Piasta . . . . .	7	0	1:29
II LIGA			
1. Tytan . . . . .	9	16	31:8
2. Wahacz . . . . .	9	13	27:16
3. Astra . . . . .	9	13	25:17
4. Tensometr . . . . .	9	12	32:13
5. Naprzód . . . . .	9	11	21:16
6. Lamus . . . . .	9	9	17:14
7. Piorun . . . . .	9	8	22:21
8. Straż . . . . .	9	5	16:32
9. Zółtki . . . . .	9	4	7:32
10. Narzędziowiec . . . . .	9	1	2:31

Spadek do II ligi — PIASTA i OHP. Awans: TYTAN, WAHACZ, ASTRA, TENSOMETR.

## Atrakcyjny przeciwnik

W PZPN dokonano losowania rozgrywek 1/16 Pucharu Polski. Piłkarze Avii wylosowali atrakcyjnego przeciwnika. Jest nim wielokrotny Mistrz Polski — Górnik Zabrze. Z jednej strony wiadomość cieszy, z drugiej zaś nie ma zbyt wielkich powodów do radości. Nasi cienko przędą w lidze, zajmują ostatnie miejsce w tabeli i to największy kłopot.

**GŁOS ŚWIDNIKA**

Tygodnik załogi WSK „PZL-Świdnik”. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przędowników Pracy 1, tel. 120-81 wew. redakcji 51-51 i 53-67, rozgłosni 51-52. Redaguje zespół w składzie: Jerzy Jurak (redaktor naczelny), Mieczysław Kruk, Adam Łysakowski, Andrzej Ślepiak, Ewa Urbańska, Irena Wierchoś.

WSK-S z. 1191 9.09.82 r. — 2200 szt. R-6